

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, witam państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś moim gościem jest Kacper Kępiński, architekt, krytyk architektury, kurator wystaw oraz autor książki „Ruch tektoniczny” wydanej przez Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki. Dzień dobry, witaj.

KACPER KĘPIŃSKI: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: To jest przewodnik po powojennej architekturze województwa świętokrzyskiego. „Ruch tektoniczny” tytułowy, to jak rozumiem z kolei nawiązanie do bardzo odległej historii czasów, kiedy ten region kształtował się geologicznie, kiedy formował się jego krajobraz naturalny, choć zresztą wpływający na życie mieszkańców tego regionu przecież do dzisiaj. Czy tych powiązań między architekturą powojenną, a pewną taką wyjątkowością geologiczną tego regionu możemy się wielu doszukać?

KACPER KĘPIŃSKI: Tak, ja też starałem się, pracując nad tym przewodnikiem, znaleźć jakiś wspólny mianownik dla całego tego ogromnego przedziału czasowego. W zasadzie książka zaczyna się przykładami, które zaczęły być budowane jeszcze przed wojną, wojna przerwała proces budowy, aż do współczesności, więc szukanie tego wspólnego mianownika dla, dla tak różnorodnego zbioru, doprowadziło mnie właśnie do tej geologii. Do czegoś, co jest charakterystyką tego regionu, już nawet nie w skali Polski, ale też w skali Europy, bo to jest jeden z najstarszych geologicznie regionów na kontynencie i to właśnie te złoża naturalne, kamienie, ukształtowanie terenu, to, co się tam wydobywało, jaki typ przemysłu dzięki temu mógł zaistnieć, ale też jakie materiały architekci i architektki mieli do wykorzystania, ale też architektura taka totalnie wernakularna, tradycyjna, z czego korzystali mieszkańcy Świętokrzyskiego, to wszystko przełożyło się na jakiś rodzaj charakterystyki czy specyficzności tej architektury w regionie. A że było to też pierwsze takie opracowanie na temat architektury Świętokrzyskiego, tej najnowszej, ale też myślę, że jedno z niewielu w ogóle, to miałem ten, miałem tą dowolność autorskiego nazwania tego ruchu właśnie i stąd ten „Ruch tektoniczny”, to znaczy rzeczywiście to, co łączy te budynki od, od czasów jeszcze właśnie przedwojennych do współczesności, to jest sięganie po ten lokalny materiał, po kamień, po bardzo wiele takich rozwiązań, które powiązują budynki z krajobrazem i to nie tylko właśnie w warstwie takiej estetycznej wykorzystania na przykład do, do oblicowania murów, kamienia, ale też kształtu budynków, dopasowania się do trudnego ukształtowania terenu. To jest też bardzo zróżnicowany region, bo północ jest zupełnie inna niż południe i w okolicach Sandomierza to będzie raczej jednak cegła niż kamień, a w okolicach Kielc to będzie kamień, a na południu regionu to będzie drewno, więc to też ma swoje różne odsłony.

MARTYNA MATWIEJUK: Czy mógłbyś podać kilka przykładów takich budynków, które wykorzystują naturę bezpośrednio jako właśnie tworzywo architektoniczne?

KACPER KĘPIŃSKI: Myślę, że tak najłatwiej zacząć od tego, co nam najbliższe i najbardziej współczesne i tu mamy świetne realizacje w Kielcach i okolicy, głównie związane z edukacją

i nauką, czyli na przykład Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Chęcinach, które powstało w nieczynnym kamieniołomie. Jest właśnie takimi kilkoma bryłami wykończonymi łamanym surowym kamieniem, który też pochodzi ze złóż, które są w bezpośrednim sąsiedztwie, więc jest to ten sam kamień, którego wielką skalną ścianą widać w tle tych budynków, więc to bardzo mocno jest ze sobą powiązane, ale też w auli tego centrum jest po prostu fragment ściany skalnej, który jest odsłonięty, bo tak zostało zbudowane, żeby można było tą naturalną skałę też obserwować. Jest Centrum Geoedukacji w Kielcach, na Wietrzni. To też jest dawne wyrobisko, które teraz jest rezerwatem. Tam to nawet idzie krok dalej, bo już nie tylko wykorzystanie tego kamienia na elewacjach, ale też takie właśnie dopasowanie się do tego krajobrazu, do tych pagórków stworzonych przez człowieka i jeśli spojrzymy na ten obszar z góry, czy na plany zagospodarowania tego terenu, projekt tego terenu, to tak naprawdę tego budynku nie widać i to jest jego największą właśnie zaletą, ale też na przykład architekci poprosili wydobywających kamień o to, żeby te fragmenty kamienia, na których widać jakieś skamieliny, bo to jest dosyć powszechne, że jakieś skamieliny się znajduje w kamieniołomach, nie obrabiać ich, nie szlifować, nie łamać, tylko one zostały użyte do wykończenia ścian we wnętrzu. To jest bardzo właśnie już takie świadome użycie tych materiałów, ale oczywiście są też przykłady wcześniejsze. Mamy Ośrodek Budowlanych w Ameliówce, który jest takim budynkiem, który na zboczu góry dopasowuje się do niej nie tylko tą zewnętrzną formą czy bryłami, które są ustawione na kolejnych jej, jej tarasach stoku, ale też we wnętrzu tutaj zostało wykorzystane, na przykład w takich długich korytarzach łączących kolejne części, do umieszczenia dekoracji na tych ścianach, które są wynikiem tego właśnie, że różnica terenu powoduje, że ten budynek musi zmieniać swoją wysokość, na przykład sufitu. Część z tych dekoracji niestety nie przetrwała do dziś, ale część cały czas tam jest i można to miejsce odwiedzać. A z takich przykładów najstarszych, zupełnie już okolicznych czy tuż powojennych, to są też realizacje na przykład szpitala w Starachowicach czy szkoły w Wąchocku, która stoi zaraz obok tego przykładu architektury świętokrzyskiej, który akurat możemy znać, czyli Opactwa Cystersów i tam też wykorzystano właśnie taki łamany polny kamień, który nawiązuje do tej tradycyjnej architektury województwa.

MARTYNA MATWIEJUK: Opisując wybrane przez siebie realizacje, podkreślasz właśnie to wykorzystanie lokalnych bogactw mineralnych, lokalnych surowców, również wykorzystanie walorów krajobrazowych, ale zwracasz też uwagę na osadzenie tych budynków, tych założeń architektonicznych w takiej lokalnej historii społeczności i pewną spójność z, no właśnie lokalną tożsamością i zastanawiam się, na ile to jest twoim zdaniem kluczowa sprawa, kiedy oceniamy architekturę, bo myślę sobie na przykład o Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich, które no, jest bardzo ciekawą budową, bardzo ciekawym założeniem, na pewno wzbudzającym zainteresowanie, no, ale nie oceniasz go w odłączeniu od tej tkanki lokalnej.

KACPER KĘPIŃSKI: Tak, no ja mam problem właśnie z tym budynkiem, bo to jest budynek ikoniczny i też działa bardzo dobrze wizualnie, jeśli chodzi o taki przekaz czy budowanie przekazu tej instytucji, więc myślę, że on dla instytucji on swoją, swoją rolę spełnia, natomiast dla mnie z jednej strony jest trochę przegadany i zbyt dosłowny, bo tam tego wszystkiego jest za dużo, bo to jest forma, która jest taką rozpadającą się stodołą, która ulega coraz większemu zniszczeniu im głębiej w ten budynek wchodzimy, ale dookoła jest jeszcze las krzyży, dookoła jest jeszcze jakieś zagospodarowanie krajobrazu, a to wszystko ma tak wielką skalę,

że ten Michniów zostaje totalnie tym budynkiem przytłoczony. Mimo że budynek teoretycznie w formie do zabudowy dawnej nawiązuje, ale znów to jest takie nawiązanie dosyć powierzchowne, bo mamy budynek ze szczytem, z dwuspadowym dachem. Jeśli przyjrzymy się wsioł kielecczyzny, to te dachy zwykle były budowane wzdłuż drogi, to znaczy kalenica była wzdłuż drogi, a nie szczytami do drogi, co jest też jakąś, nie wiem, może bardziej, bardziej typologią Pomorza, a tutaj mamy dokładnie odwrotnie, czyli ten gigantyczny budynek wielkości połowy wsi stoi w poprzek i tym bardziej buduje ten dysonans, więc myślę, że to też może trochę wynikać właśnie z, z potrzeby wykreowania tego wyraźnego sygnału ikony architektury, ale z drugiej strony może też trochę nie, niezrozumienia lokalnego kontekstu przez architektów, którzy nie są stamtąd. Ja też wziąłem się na tą książkę, bo tam się urodziłem, więc pewne rzeczy też widziałem intuicyjnie, ale myślę, że też najlepsze przykłady architektury, które tam powstały, to były często właśnie realizowane przez bardzo lokalne środowisko i to środowisko szczególnie lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych w Kielcach. Te dzieła były naprawdę wybitne. Tam też były wybitne wnętrza, z których niestety wiele się nie zachowało.

MARTYNA MATWIEJUK: Ale też myślę, że ciekawym przykładem stojącym po drugiej stronie tego zagadnienia, o którym mówimy, czyli umiejętności wpisania w lokalny kontekst jest szkoła podstawowa zaprojektowana przez Halinę Skibniewską.

KACPER KĘPIŃSKI: Tak, to jest też taki eksperyment trochę po obserwacjach szwajcarskich, trochę takie szukanie typologii dla małej szkoły wiejskiej. Ta szkoła dziś nie wygląda tak, jak wówczas, natomiast to, co jest właśnie jej wartością, to jest fakt, że ona była projektowana w taki sposób, żeby lokalna społeczność mogła udźwignąć ciężar tej inwestycji i to właśnie Skibniewska w tym projekcie starała się robić, ale też ta szara cegła i te rozwiązania materiałowe, one też wynikają z tego, że to są materiały, do których produkcji używa się odpadów z produkcji stali, które to obok w Starachowicach w hucie, czy w Ostrowcu, były pod ręką, więc to wszystko jest bardzo, bardzo lokalne, nawet jeśli architektka nie była stamtąd. Tak, to jest też, też ciekawy przykład, chociaż być może na zdjęciach w przewodniku nie wygląda tak ciekawie, na jaki rzeczywiście jest.

MARTYNA MATWIEJUK: Mamy w województwie świętokrzyskim trochę tych zabytków architektury opisanych, choćby Szlak Architektury Drewnianej, czy Szlak Architektury Obronnej, ale jeśli chodzi o współczesność. To, co się wydarzyło po drugiej wojnie światowej. Tak, jak wspominałeś, bardzo mało jest opracowań na ten temat. Zastanawiam się, jak wobec tego pracowałeś nad tym przewodnikiem?

KACPER KĘPIŃSKI: Zacząłem od, tak naprawdę od mapy i od zaznaczania na mapie wszystkiego, co ja wiem, wszystkiego, co udało mi się znaleźć, na początku oczywiście, w Internecie czy innych opracowaniach, a później od przeglądania rok po roku magazynu „Architektura”, czyli tego podstawowego źródła wiedzy architektonicznej o tym, co się działo przez te lata powojenne w Polsce. No i niestety pierwsze lata powojenne architektura, to jest głównie magazyn o architekturze czy odbudowie Warszawy. Kielce czy, czy Radom, bo to wtedy jeszcze jeden, jeden region, czy na przykład też jedno Stowarzyszenie Architektów Polskich, one się tam pojawiały sporadycznie, jako na przykład informacja o tym, ile mieszkań oddano do użytku. Pierwsza wzmianka, to był sześćdziesiąty któryś rok, czy pięćdziesiąty któryś

i to było związane z budową gmachów, to był Dom Partii, ale to też były sporadyczne i raczej krótkie doniesienia. Tam było na przykład sprawozdanie o debacie na temat tego, czy budynek właśnie Domu Partii wyszedł, czy nie wyszedł, ale później znów długo, długo nic i to też pokazuje, jak bardzo warszawo-, krakowo- i śląskocentryczne są media architektoniczne i jak bardzo potrzebujemy spojrzeć też na te inne regiony Polski pod tym kątem, no, ale jest to, jest to wyzwanie. Bardzo wiele pomogło mi Muzeum Historii Kielc, czy właśnie osoby zajmujące się bardziej aktywistycznie architekturą regionu, czy urzędnicy miejscy z tych poszczególnych miasteczek, też reforma archiwów, ich przeniesienie części zbiorów do Archiwum Państwowego w Kielcach, pozostawienie części w tych miastach mniejszych, to jest bardzo problematyczne. To znaczy dotarcie do czegokolwiek. Do części materiałów udało mi się dotrzeć już po zamknięciu książki, ale w trakcie pracy nad wystawą, którą właśnie przygotowujemy i ona będzie miała cztery pokazy w dwa tysiące dwudziestym trzecim i dwa tysiące dwudziestym czwartym roku, pod tym samym tytułem, co książka i tam tych przykładów na wystawie będzie mniej, ale będą materiały, które w książce się nie pokazały, bo jeszcze nie zdążyłem wówczas do nich dotrzeć.

MARTYNA MATWIEJUK: W jakich miastach będzie można tę wystawę zobaczyć?

KACPER KĘPIŃSKI: Pierwsza piętnastego czerwca otwiera się w Instytucie Dizajnu w Kielcach, następna w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Ostrowcu Świętokrzyskim jesienią tego roku, a w przyszłym roku, to jeszcze się okaże.

MARTYNA MATWIEJUK: Nie tylko wybitność, nie tylko nowatorskie rozwiązania, nie do wszystkich z tych wybranych przez ciebie realizacji moglibyśmy dopisać te sformułowania. Zastanawiam się wobec tego, jaka architektura twoim zdaniem, no, powinna zostać skatalogowana, zasłużyła sobie na to, by w tym przewodniku zaistnieć?

KACPER KĘPIŃSKI: Rzeczywiście, to nie był jeden klucz najbardziej wartościowych architektonicznie obiektów. Ich jest, myślę, że najwięcej i to był rzeczywiście główny powód zamieszczania jakiegoś przykładu w książce, natomiast jest też sporo obiektów, które może wybitne nie są, bo też na przykład szkoła Haliny Skibniewskiej, to nie jest jakiś wybitny przykład architektury, ale to był, w ogóle nie był jej cel. Jest wiele przykładów budynków, które na przykład miały być typowe, albo szukano pewnych rozwiązań do wdrożenia tego na większą skalę, albo były z jakiegoś powodu bardzo ważne dla lokalnej społeczności, czy były jakimś symbolem przemian społeczno-gospodarczych. Taki problem miałem na przykład współcześnie z... z zamieszczaniem w przewodniku galerii handlowych czy biurowców, które często są dosyć okropną architekturą, no, ale są symbolem naszych czasów, to znaczy niezamieszczenie ich w przewodniku, jakiejś jednej wybranej galerii handlowej, no, to by było tak, jakby nie zamieścić na przykład, nie wiem, mamy tam Chemar w Kielcach, do którego też nie, nie dotarłem niestety autorów, tego założenia, ale to jest wielki zakład przemysłowy, którego funkcja też była utylitarna, ale on bardzo wiele mówi o rozwoju, o rozwoju Kielc, więc starałem się też patrzeć na to przez pryzmat taki, czy, mówiąc krótko, brzydki współczesny budynek starałem się oceniać po tym kątem, czy jeśli on by został zbudowany pięćdziesiąt lat temu, to czy by trafił do tego przewodnika. Jest parę takich budynków, które tym kluczem do przewodnika trafiły, ale głównie są to jednak budynki w jakiś

sposób wartościowe, choć nie zawsze wartościowe dziś, po wielu przebudowach, jakie je spotkały.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, piszesz też sporo o tych współczesnych przebudowach, jednych bardziej trafionych, innych pewnie mniej. Jak to jest z tą naszą wrażliwością na spuściznę poprzednich dekad?

KACPER KĘPIŃSKI: Dla mnie największym odkryciem w czasie pracy nad tym przewodnikiem, ale też największym szokiem, zawodem i rozpaczą, było zobaczyć to, jak wyglądała kiedyś, a jak wygląda dziś huta szkła okiennego w Sandomierzu, bo to był budynek niesamowity. Tu akurat udało się dotrzeć do, do planów, do rysunków pokazujących, jak on miał wyglądać, jak on wyglądał przez jakiś czas. Są też zdjęcia archiwalne. No i to rzeczywiście była niesamowita, ekspresyjna bryła, wielkie łuki, przeszklenia, które układały się w taką kryształową strukturę, to wszystko z jednej strony pokazywało możliwości architektoniczne i takie ambicje architektoniczne, ale z drugiej strony właśnie mówiło o możliwościach tego konkretnego zakładu, o produkcji szkła, o tych wielkich, wielkich przeszkleniach, które dzięki temu są możliwe. No i ta huta dziś już tak nie wygląda. Te łuki tam są, te bryły tam gdzieś jeszcze, jeszcze mającą, ale to wszystko jest obudowane jakimś zielonym blachotrapezem i wbudowane w wielkie blaszane hale i ciężko rozpoznać ten budynek, będąc w Sandomierzu. Niestety takich przykładów jest więcej. W tym momencie trwa walka o szpital w Starachowicach, czyli to jest ten właśnie budynek, który został, jego budowa rozpoczęła się jeszcze w trzydziestym dziewiątym roku, wojna tą budowę przerwała, ukończono po wojnie, funkcjonował do, do lat dwutysięcznych, wtedy otwarto nowy szpital i od wtedy popada w ruinę. Miasto ten szpital przejęło ostatnio, no i teraz trwa dyskusja, warsztaty, prace nad tym, czy ten budynek adaptować, czy ten budynek wyburzyć pod budowę osiedla na mieszkania na wynajem, mieszkań takich społecznych. No, to jest ciekawe też obserwować tą dyskusję, ponieważ, no nie ma takiego poczucia wartości tego budynku. On jest oczywiście bardzo zniszczony, ale głównie wizualnie, to znaczy ekspertyzy techniczne mówią, że można go zaadaptować. Ja, jako architekt widzę też, że jego, jego struktura przestrzenna jest bardzo prosta do zaadaptowania. To znaczy, rzadko zdarza się, żeby budynek zabytkowy można było w tak prosty sposób zaadaptować na przykład na mieszkania. Mamy bardzo wiele przykładów adaptacji szpitali na mieszkania. To nie jest żaden problem, bo też pojawiają się takie głosy oczywiście, nie wiem, bakterie w ścianach i to, to jest zupełna miejska legenda, czegoś takiego nie ma, a już na pewno nie po tylu latach od zamknięcia szpitala, ale też ciekawa jest właśnie ta dyskusja, gdzie, jeśli dyskutujemy na przykład o, nie wiem, dofinansowaniu szpitala, czy tego, jak oddział jest tam potrzebny, to pytamy ekspertów i też, nie wiem, władze lokalne, samorządowe decydują się na to, co ktoś im powie. Tutaj są eksperci, którzy mówią, że trzeba ten budynek zachować. On był też wpisany do ewidencji zabytków i jednocześnie widać taki rozdźwięk, że to jest architektura, więc można o to pytać wszystkich i teraz ten głos ekspertów przestaje być coraz bardziej słyszalny, bo coraz bardziej być może politycznie opłaca się go nie zachowywać i to jest niestety smutny, smutny widok, ale mam nadzieję, że jeszcze, jeszcze nie wszystko stracone.

MARTYNA MATWIEJUK: Przypomina mi się rozmowa w Audycjach Kulturalnych z autorką innej książki z tej serii, książki „Jakby luksusowo”, gdzie rozmawialiśmy o Hotelu Sobieski, który zresztą już nie wygląda i nie będzie wyglądał tak, jak wtedy, gdy ta książka była pisana

i kiedy o niej rozmawialiśmy. Są jednak i przykłady w twoim przewodniku obiektów odratowanych, przynajmniej częściowo, myślę tu na przykład o Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. A czy masz jakąś budowlę, jakiś budynek, który darzysz szczególną sympatią?

KACPER KĘPIŃSKI: I który wygląda tak, jak wyglądał, gdy go budowano? To pierwszy nasuwa mi się kościół Józefa Robotnika w Kielcach. To jest niesamowita budowla, ale generalnie wszystkie kościoły Władysława Pieńkowskiego są niesamowite, ale to, co ciekawe to, że... no właśnie, to jest taki architekt, który umiał odczytywać ten lokalny kontekst i tam jest i użycie tego lokalnego kamienia, ale i cytaty z architektury przemysłowej w budynku sakralnym. To też jest nieoczywiste, że w budynku sakralnym można zacytować jakieś elementy wielkich hal z magazynów, czy z budynków produkcyjnych i tam są właśnie takie. Konstrukcja dachów to jest taki gigantyczny wachlarz, ale złożony z takich dźwigarów, które są wyjęte z budynku przemysłowego. Ten budynek jest niesamowity, tam jest ta światła, gra faktur, ale też forma. Forma jest bardzo ciekawa. Jakieś nawiązujące do gotyckich przypór betonowe łuki, po których spływa woda z dachu, to wszystko jest bardzo przemyślane, też bardzo spójne i ten budynek wygląda tak, jak wyglądał. Kieleckie Centrum Kultury, czyli poprawiona wersja Teatru Muzycznego z Gdyni, bo to też jest ciekawe, że tych budynków, które w Kielcach powstały jako kopie albo poprawione, zmienione wersje czegoś, co gdzieś już indziej jest, jest kilka. Jednym z nich jest Kieleckie Centrum Kultury. Też bardzo długa budowa, no, ale ono, znaczy w mojej opinii, wyszło lepiej, niż to w Gdyni i tu chyba po prostu autorzy mieli czas, żeby pewne błędy poprawić, ale też, no, to jest ten przykład znakomitego projektu wnętrza i dekoracji Wolskiego, Grabiwody. Tych wszystkich bardzo, być może kontrowersyjnych czasami wizualnie, estetycznie, gipsowo-malarskich dekoracji, kamiennych. I to też jest budynek, który ostatecznie został otwarty już w latach dwutysięcznych, ale był otwierany częściami od lat dziewięćdziesiątych i to jest takie trochę muzeum, bo tam są elementy zaprojektowane jeszcze w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, częściowo wtedy wykonane, które wyglądają trochę, jak nowe, więc mamy świetne miejsce, żeby pójść i zobaczyć, jak to rzeczywiście wyglądało wszystko, jak było nowe, bo to się jeszcze nie zdążyło zestarzeć, bo jest po prostu krótko w życiu. Więc te dwa budynki w Kielcach, ale oczywiście jest ich więcej. No, szpital w Starachowicach to jest też moje prywatne zainteresowanie, bo to też był mój dyplom magisterski, też mieszkałem w Starachowicach, dlatego jestem być może tak mocno związany. Jest też parę, parę budynków, które już nie istnieją, ale były bardzo ciekawe, jak Centrum Satelitarne w Psarach, to jest też, dzięki temu, że Góry Świętokrzyskie są, jakie są, mają to skalne podłoże, niezbyt gęsto zabudowane, tam powstało właśnie to najnowocześniejsze Centrum, Centrum Satelitarne, które wyglądało zupełnie, jak z filmów science fiction i z takimi kolistymi pawilonami połączonymi przełączkami z wielkimi aluminiowymi talerzami na dachu, to można sobie pooglądać też. Jest kilka filmów, jest sonda na YouTube na ten temat, więc to są, myślę, takie symbole, które, też z masztem na Świętym Krzyżu, jakoś najbardziej oddziałują jako właśnie ikony regionu.

MARTYNA MATWIEJUK: To bogactwo świętokrzyskiej architektury współczesnej mogą państwo poznać, sięgając po przewodnik zatytułowany „Ruch tektoniczny”. Tak sobie pomyślałam, że też może być ta książka fajną inspiracją do choćby letnich podróży, do odkrywania tego regionu w sposób mniej oczywisty. Autor Kacper Kępiński był dziś moim gościem. Bardzo ci dziękuje.

KACPER KĘPIŃSKI: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.